Rok IV. Niedziela 3 Marca 1918 r. Nr. 50.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal: kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Wojska polskie połączyły się z Niemcami.

O delegatów Muśnickiego.

BERLIN. Półurzędowe Biuro Wolffa komunikuje m. in.:

Wojska rosyjsko-polskie (prawdopodobnie Biuro Wolffa chrzci tem mianem oddziały polskie, wydzielone z armii rosyjskiej —WAT), jak się zdaje, widzą w Niemcach ludzi, którzy przywrócą bezpieczeństwo i porządek.

Wojska rosyjsko-polskie w wojnie ofenzywnej przeciwko Rosyi udziału nie wezmą, natomiast wszystkiemi środkami chcą bronić się przeciwko bolszewikom. Generał komenderujący wojskami polskiemi w Rosyi Dowbór-Muśnicki komunikuje w depeszy iskrowej, że delegacya polska, która była wysłana do Warszawy, została uwięziona w sferze drugiej armii rosyjskiej. O ile delegacya ta—brzmi to obwieszczenie—nie powróci cało do dnia 3-go marca, w takim razie rozkaże on rozstrzelać znajdującego się w jego rękach naczelnika sztabu drugiej armii rosyjskiej.

Wodzowi naczelnemu niemieckich sił zbrojnych na froncie wschodnim zakomunikował gen. Dowbór-Muśnicki, że przypuszcza on, iż wzmiankowana delegacya polska została wymordowana, i prosi równocześnie niemieckiego wodza naczelnego o zarządzenia śledztwa i okazanie mu poparcia w danej sprawie.

Balfour o Polsce.

LONDYN. (TBK). W Izbie gmin Balfour oświadczył, że poseł Holt mylnie zarzucił mu, jakoby błędnie cytował mowę hr. Czernina.

Balfour podniósł, że oświadczenie hr. Czernina było dwuznaczne i mowca nie jest pewny czy prezydent Wilson nie nadał tej mowie korzystniejszej interpretacyi niż ona na to zasługuje.

Poseł Holt przemawiał tak jakgdyby życzeniem hr. Czernina było rzeczywiście przywrócić Polskę na podstawie niezawisłości.

Co prawda hr. Czernin użył zwrotów takich, które możnaby w tym duchu rozumieć. Mówca nie sądzi jednak, żeby sam hr. Czernin także taksamo te zwroty rozumiał.

Balfour oświadczył: Powód mego zapatrywania leży w tem, że nie można takiej polityki prowadzić w sposób odpowiedni bez oddania Polsce prowincyi, które wydarły im Niemcy podczas podziału Polski, a które to prowinye do tego czasu są zamieszkane przez Polaków.

Na linii Dniepru.

Komunikat niemiecki.

BERLIN 1 marca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Na północ od kaplicy Poehl nieudał sie nocny atak piechoty angielskiej przedsięwzięty po silnem przygotowaniu artyleryi.

Na innych miejscach frontu ożywiła się kilkakrotnie czynność artyleryi w związku z walkami wywiadowczemi. Na zachód od Lafere oddziały nasze, które wykonały wypad poza kanał przywiodły z powrotem kilku jeńców.

Nieprzyjacielski atak lotniczy na Cortrik spowodował dotkliwe straty wśród ludności belgijskiej.

Koło Chavignon wojsko szturmowe wtargnęło do nieprzyjacielskich rowów i wzięło do niewoli 10 Amerykanów i kilku Francuzów.

Wczesnym rankiem ożywiła się czynność bojowa na poszczególnych odcinkach frontu w Szampanii.

NA FRONCIE WSCHODNIM:

Wzdłuż ukraińskiej granicy północnej wojska nasze prąc naprzód dotarły **do linii Dniepru**. Koło Rzeczycy natrafiły one na silnie wybudowany i broniony przez nieprzyjaciela przyczółek mostowy. Miasto i dworzec kolejowy zdobyto szturmem i wzięto kilkuset jeńców. W Mozyrze zdobyliśmy flotylę Prypeci złożoną z 6 łodzi pancernych 35 łodzi motorowych i 6 łodzi szpitalnych.

Pod Fastowem i Kasatinem dotarliśmy do linii kolejowej Kijów-Zmerynka.

Na północ od Konstantynowa wojska niemieckie pospieszyły z pomocą polskim Legionom stojącym w walce z nieprzyjacielską przewagą. Nieprzyjaciela wspólnie pobito.

Wojska austro-węgierskie powołane przez rząd ukraiński i ludność do obrony przed nieprzyjacielskiemi bandami wkroczyły szerokim odcinkiem na Ukrainę na północ od Prutu.

NA FRONCIE WŁOSKIM.

Z obu stron Brenty działalność artyleryi w ciągu dnia wzmogła się.

NA FRONCIE MACEDONSKIM.

Nic nowego.

Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEN 29 lutego. Urzędowo donoszą:

Na zachód od Brenty rozbił się wypad włoski.

Przez rząd i mieszkańców ciągle, a w ostatnich dniach szczególnie usilnie, wzywane wojska marszałka polnego Boehm Ermollego wczoraj wkroczyły na Podole dla pokojowej interwencyi i dotarły do linii Nowosielica—Chocim—Kamieniec Podolski.

Oddziały posuwające się wzdłuż kolei i ważnych dróg mają polecone w obszarach, które przekraczają przywracać spokój i porządek i ubezpieczyć drogi handlowe potrzebne dla wywozu.

Dotychczas około 10.000 Rosyan złożyło broń. Zajęto znaczne ilości amunicyi, wozów i wągonów.

Szef sztabu generalnego

Finlandya a Niemcy.

Sojusz niemiecko - finlandzki.

SZTOKHOLM. (tel. wł.). „Temps" donosi, że między Finlandyą a Niemcami zostanie zawarty sojusz.

BERLIN. (TBK). Biuro Wolffa donosi: Jak słychać tutejszy pełnomocnik rządu finlandzkiego wręczył rządowi niemieckiemu specyalne podanie rządu finlandzkiego o udzielenie pomocy.

Przed zerwaniem rokowań z Rumunią.

BERLIN. Biuro Wolffa donosi: Rokowania z Rumunią uległy znowu odroczeniu. Koalicya, a w szczególności Francya popierają z całą siłą odmowne stanowisko Rumunii i podtrzymują nadzieję na pomoc wojskową ze strony koalicyi. Wobec tego oczekiwać należy, że rokowania nie doprowadzą do pożądanych rezultatów.

Wskutek takiej niepewności położenia na froncie rumuńskim, należy z wielkiem prawdopodobieństwem przypuszczać, że niemieckie kierownictwo armii zarządziło przygotowania dla wznowienia operacyi wojennych po upływie udzielonego Rumunom terminu.

Traktat z Rosyą.

BERLIN (tel. wł.) Jak słychać podpisanie traktatu pokojowego z Rosyą nastąpi najpóźniej w sobotę. Szczegóły będą zastrzeżone późniejszemu rozważeniu i porozumieniu.

Co się tyczy zastanowienia posuwania się wojsk niemieckich, to na ten krok zdecydują się Niemcy faktycznie dopiero po demobilizacyi wojsk rosyjskich i gdy także ze strony Rosyi będzie uznana zasada: pokoju i przyjaźni.

Niepodległość Estonii.

BERLIN (TBK). Jak podaje „Tägliche Rundschau" Rada miejska w Rewlu proklamowała w manifeście niepodległość Estonii i zapowiedziała utworzenie prowizorycznego rządu.

Zarazem postanowiono, że obywatele estońscy nie mają brać udziału w wojnie niemiecko-rosyjskiej.

Rząd maksymalistyczny ucieka.

FRANKFURT (T B K) Jak donosi „Frankfurter Ztg." rząd maksymalistyczny zamierza opuścić Petersburg.

Zamęt w Petersburgu.

BERLIN. (T.B.K.). Specyalny sprawozdawca „Lokalanzeigera" opisuje olbrzymi zamęt panujący w Petersburgu.

Maksymaliści czynią wszystko możliwe, aby przeszkodzić wybuchowi powszechnych rozruchów i plądrowaniu. Plądrujących rozstrzeliwuje się natychmiast w drodze sądów doraźnych. Kto może ucieka. Szczególnie wielu żołnierzy garnizonu petersburskiego mimo odwołanej demobilizacyi opuszcza miasto.

Lenin zerwał z Trockim.

SZTOKHOLM (tel. pryw.) Lenin zerwał zupełnie z Trockim. Lenin wydaje obecnie pismo „Czerwona Gazeta". W „Prawdzie" nie publikuje już artykułów. Lenin chce iść drogą praktyczną, podczas gdy Trocki dalej walczy o teorye.

O DECYZYĘ.

(Dokończenie).

Dziś sytuacya jest już inna; rozpoczęcie przez Niemcy kroków wojennych przeciwko Rosyi otwiera i dla Polaków nowe horyzonty i sprawie polskiej nowy zwrot nadać może. Ukraińska „republika ludowa" okazuje się niemal fikcyą, tworem państwowym, który jeszcze potrzebować będzie długiego czasu dla swego zorganizowania. Polska nawet teraz, kiedy trwa w bierności, jest czemś więcej, niż Ukraina; kryje w sobie siły, które twórczemi stać się mogą; trzeba ją tylko obudzić i niemi pokierować. Trzeba umieć chcieć, a Polska odegra poważną rolę w wypadkach i byt swój państwowy nie wyprosi, ale go sobie sama zdobędzie. Skorzystać z ostatniej chwili, po tak wielu już straconych, jest obowiązkiem uprawnionych przedstawicieli narodu polskiego.

Wojska niemieckie posuwają się na wschód; pędzić przed sobą bandy rabusiów bolszewickich i ład zaprowadzić w zajmowanych obszarach. Korpusy polskie, z armii rosyjskiej wydzielone, akcyę tę już poprzednio rozpoczęły; teraz te dwie akcye skoordynować i połączyć należy. Przymierze broni — przymierze obu rządów i obu narodów, polskiego i niemieckiego, za sobą pociągnie. Jest to jedyny program, który Polskę, kurczącą się teraz do granic karykaturalnego państewka, uratować może a Niemcom również korzyści przyniesie. Przymierze, jednak, powstać może tylko pod warunkiem, że obie strony szczerze go sobie życzą i każda w niem swój własny interes widzi. Kwestyę tę przedewszystkiem trzeba wyjaśnić i stanąć na realnym gruncie wyraźnej umowy: clara pacta są konieczne. My, Polacy, możemy dać przymierze, odpowiednie konwencye i wojsko; Niemcy—zapewnić nam granice terytoryalne, niezbędne dla normalnego bytu państwa polskiego.

Stworzenie na pograniczu z Rosyą oddzielnych, małych i bezsilnych państewek, nie mających z sobą wewnętrznej łączności, nie zabezpieczy jeszcze od wschodu państwa niemieckiego; zasada: „divide et impera" zawieść może. Wytworzenie federacyi z poszczególnych jednostek państwowych: Polski, Litwy i Białorusi, będzie lepszą rękojmią bezpieczeństwa i spokoju na wschodzie Europy. Dziś zupełny rozkład dawnego imperyum rosyjskiego wykonanie planu ułatwia. Federacya, z natury swej, nie jest agresywną, a będzie mogła skuteczniej, niż oddzielne państewka, opierać się niszczycielskim prądom, które i w przyszłości od moskiewskiego wschodu iść będą.

Zawarcie przymierza i następnie dążenie do stworzenia federacyi polsko-litewsko-białoruskiej—takim, w mojem głębokiem przekonaniu, winien być obecnie program polityczny obu rządów, polskiego i niemieckiego. Wiem, że program ten nie będzie teraz popularnym w szerokich warstwach ani polskiego, ani niemieckiego narodu; nie odpowiada bowiem panującym tam dziś uczuciom. Ale nie zawsze głos narodu jest nieomylnym i nie zawsze uczucie jest dobrym doradcą. Przykładów, że niepopularne narazie programy okazały się następnie w skutkach zbawiennemi, historya zna wiele, przytoczę tu dwa z czasów ostatnich.

Węgierski patryota Deak oparł przyszłość Węgier na związku ze znienawidzonymi po rewolucyi 48 roku Austryakami i droga ta do zamierzonego celu doprowadziła. Niemiecki mąż stanu, Bismarck, po zwycięskiej kampanii 66 roku, nie dał się unieść uczuciu, nie usłuchał ogólnego głosu i nie odebrał Austryi piędzi ziemi, ale zawarł z nią przymierze i to było pierwszym krokiem do obecnej potęgi Niemiec.

Podobne zadanie mają przed sobą w obecnej chwili kierownicy polityki niemieckiej i polskiej.

M. Łempicki.

Kontrybucya na Warszawę nie cofnięta.

WARSZAWA, 27 lutego. Kontrybucya na Warszawę w kwocie 250.000 marek nie została cofnięta, jak głosiły pisma. Natomiast okupacyjne władze niemieckie dały do poznania, że gdyby wpłynęło pismo Rady Regencyjnej, ewentualnie Magistratu z prośbą o zniesienie tej kontrybucyi, władze niemieckie byłyby skłonne to uczynić. Na razie prośby takiej nie wniesiono.

Sprawa granic Polski w Sejmie węgierskim.

BUDAPESZT, 25 lutego.

Na piątkowem posiedzeniu Izby Posłów hr. Batthyany wniósł interpelacyę w której położył nacisk nietylko na sprawę chełmską ile wogóle na

całość i nienaruszalność granic Polski.

Z przemówienia tego podajemy najważniejsze ustępy:

„Proszę mi zezwolić — rozpoczął hr. Batthyany — na jedno pytanie, abym mógł z pełnem zaufaniem zwrócić się, że tak powiem, przez pana prezydenta ministrów do p. ministra spraw zagranicznych, bo to, czego sobie życzę i o co nalegam, to wedle mego poglądu winno być życzeniem każdego Węgra, winno być stanowiskiem każdego, komu interesy monarchii leżą na sercu. Czynię to zarazem ze świadomością, że służy to interesom monarchy, interesom króla. Chodzi tu o kwestyę polską. (Słuchajmy! Słuchajmy!)

„Ze słuszną troską widzę wielkie rozgoryczenie, jakie wywołało wśród naszych braci polskich przyłączenie gubernii chełmskiej do Ukrainy. W zupełności

rozumiem i szanuję rozgoryczenie,

oburzenie i podniecenie Polaków. Nie chcę wysokiej Izby nużyć zbyt długiem wyliczeniem danych; chcę jeno stwierdzić, że gubernia chełmska dopiero na parę lat przed wybuchem wojny światowej została w Rosyi wyłączona z ciała właściwego Królestwa Polskiego. W powiatach tej gubernii statystyka Polaków jest następująca: Z dziesięciu powiatów w pierwszym, krasnostawskim procent Polaków wynosi 82·8, w drugim zamojskim 76·5 i tak dalej aż do ostatniego gdzie Polaków jest 39·1 proc., czyli, widać z tego, iż na terytoryum tzw. chełmskiej gubernii w poważnej części

Polacy mają olbrzymią większość.

Powody rozgoryczenia są zatem widoczne. Pewne uspokojenie, widzę w oświadczeniu, które austryacki premier Dr Seidler złożył w parlamencie, a którego konkluzyą jest, że ustalenie ostatecznych granic tego obszaru stanowić będzie przedmiot nowych rokowań ze strony Polaków i Ukraińców. Uspokaja mnie to, bo ufam, że kwestya ta zostanie rozwiązana w sensie słusznych pretensyi Polski i Ukrainy.

Zupełnie jednakże szczerze wyznaję, (słuchajmy! na lewicy) że

istoty kwestyi polskiej

nie szukam w gubernii chełmskiej. Istota sprawy polskiej tkwi w tem, że **wśród Polaków** słusznie, czy niesłusznie, **rozpowszechnione jest to przekonanie i zapatrywanie, że z obszaru dawnego Królestwa Polskiego chce się wyłączyć teren górniczy dąbrowski i cały tzw. linię Narwi** i że chce się czynić **przeszkody temu, by części Litwy, zamieszkałe przez Polaków, zostały do Polski dołączone.** Widzę zaś, że te rozpowszechnione troski, wieści, opinie, czy pogłoski może tylko, wywołują największe podniecenie i obawy, i że **przyczyną i pobudką tego wszystkiego stała się właśnie sprawa chełmska.** (Poruszenie).

W t. zw. głównej komisyi sejmu Rzeszy również rozstrząsano tę kwestyę i z radością pospieszam stwierdzić, że czyniono to z największą przedmiotowością, rozsądkiem i powagą, bo tam Niemcy roztrząsają poglądy najbardziej sobie przeciwne bez określania ich, jako zdrady czy czegoś podobnego. I tam, jak widzę, jeden z posłów Eisenbeck, wystąpił

przeciw aneksyi terytoryum polskiego.

Powiada dosłownie: „Gegen eine Abtretung weiterer Gebietkreise Polens in Westen und gegen eine Feststellung derselben zu Preussen"; czyli, że Niemiec, poseł do sejmu Rzeszy, także występuje przeciw tej myśli. Jeżeli jednak poseł niemiecki w komisyi głównej sejmu Rzeszy zajmuje takie stanowisko, to widocznie

ma podstawy do wierzenia w obawy,

rozpowszechnione wśród Polaków. Wiem i wierzę w dążenia i politykę p. ministra spraw zagranicznych; ufam i jestem przekonany, że zrobi wszystko, by Królestwo Polskie, które ma wyłonić się z tej wojny światowej, **było Polską zdolną do życia, posiadającą pełnię nienaruszalnego terytoryum, Polską, w której nie braknie Polaków litewskich, Polaków całego Królestwa, Polaków chełmskiej gubernii.**

„Jeżeli osiągnę otrzymanie uspokajającego oświadczenia, przyjmę je do wiadomości z największą wdzięcznością, a proszę wysoką Izbę być z góry przekonaną o tem, że jestem zadość poważnym człowiekiem, by kwestyi takiej nie podnosić tu z zaciętości opozycyjnej, w chęci robienia nieprzyjemności, lecz dlatego, by spowodować **uspokojenie tu na Węgrzech i u bratniego narodu polskiego,** wobec którego to narodu miłość narodu węgierskiego objawiała się zawsze, a zwłaszcza żywo i po stokroć razy teraz w czasie wojny światowej". (Brawa i oklaski).

Poseł Aleksander Jukasz-Nagy i Karol Huszar z partyi rządowej wołają: „**Eljenek a lengyelek!**" (Niech żyją Polacy!), czemu wtórują okrzyki „Eljen!"

Na interpelacyę tę nastąpiła znana już czytelnikom naszym odpowiedź prezydenta ministrów d-ra Weckerlego, której główny sens streszcza się w zdaniu: „Nie mogę się oświadczyć co do tego, **w jakim stopniu pragniemy poprzeć pretensye Niemiec do terytoryum Polski dla zabezpieczenia** granic.

W tutejszych kołach parlamentarnych podkreślają jako najważniejsze momenty w mowie premiera, stwierdzenie, że rząd stoi na postawie swego dawniejszego oświadczenia co do rozwiązania austro-polskiego, oraz że **przeciwnym jest przyłączaniu obszarów polskich do Niemiec,** choć nie przeczy, że zamiary takie istnieją. W sprawie chełmskiej uderzał enigmatyczny ton co do losów pokoju brzeskiego, co do którego premier węgierski tylko się spodziewa, (że będzie dotrzymany. Jak na oświadczenie, złożone w dwa tygodnie po zawarciu pokoju, nie jest to ton dla losów tegoż pokoju optymistyczny.

Zwróciło też uwagę, że premier węgierski nie dał się skłonić jakiemuś zwolennikowi „Chołmu" do zmiany polskiego brzmienia tej nazwy, ale z największym spokojem jeszcze raz ją powtórzył.

Prasa koalicyjna

o pokoju z Ukrainą.

HAGA w lutym.

„Temps" pisze z okazyi pokoju państw centralnych z Ukrainą: Ukraińcy, którzy podpisali traktat są zaledwie cieniem rządu. Pozatem nikt nie wie, kiedy w i jakiej ilości spichlerz ich da się zużytkować. Rozpadnięcie się Rosyi nie było zamiarem Niemiec i Austro-Węgier, gdy w grudniu przystępowały do rokowań z Rosyą. Dopiero skutkiem anarchii w Rosyi uległy Niemcy pokusie rozbioru Rosyi jednocześnie od północy i od południa. Pokój w Brześciu jest „modelem pokoju niemieckiego".

Szkody wojenne nie zostaną naprawione, mimo zniszczenia dokonanego w Kowlu, Brześciu i t. d. Państwa centralne zachowują sobie prawo uchylenia się od swych zobowiązań. Pojęcie ewakuacyi „natychmiast" po ratyfikacyi traktatu jest elastyczne. Artykuł 3 traktatu mówi o szczególnych umowach na wypadek, gdyby Ukraina miała graniczyć z innemi mocarstwami czwórsojuszu. Musi to dotyczyć może Bułgaryi, rozszerzonej po Dunaj, Kaukazu o ile Turcya odzyska utracone ziemie,

Państwa centralne głoszą wolność handlu wymiennego. Handel państwowy panować będzie nad wszystkiem, osoby prywatne będą się musiały poddawać warunkom central niemieckich. Traktat jest pierwszym aktem publicznym, zaznaczającym istnienie Mitteleuropy.

„Journal des Debats" wyraża powątpiewanie, czy traktat z 9 lutego wogóle będzie ratyfikowany.

„Times" sądzi, że rozbicie Rosyi leżało w planie Niemiec. Pokój z Radą ukraińską, o ile się utrzyma, będzie dla Niemiec pożyteczny. Właściwe znaczenie polega na tem, że jest on pierwszem ogniwem w łańcuchu.

„Daily Chronicle" wyraża zdanie że, nadzieje Niemców co do Ukrainy zawiodą, o ile chodzi o doraźne wyżywienie. O ile zaś wojna się przedłuży, czego się należy spodziewać, to faktem jest, że Ukraina dostarcza 57 procent całego zboża Europy.

„NewYork Herald" podaje rozmowę z byłym ambasadorem amerykańskim w Berlinie Gerardem na temat pokoju. Gerard jest zdania, że niema mowy o tem, aby można było Niemców wygłodzić. Nie można też liczyć na rewolucyę w Niemczech. Zanim by Niemcy pozwolili się wygłodzić, wygłodziliby wpierw dziesięć milionów Polaków, 5 milionów Francuzów, dwa miliony Belgów i dwa miliony jeńców.

Dalsze formacye oddziałów polskich w Rosyi.

Wychodzące w Mińsku „Wiadomości Związku wojskowego polskiego" podają, że generał Szczerbaczew na froncie rumuńskim w porozumieniu z dowódcami 4-tej, 6-tej, 8-mej i 9-tej armii rosyjskiej zezwolił na wydzielenie żołnierzy Polaków z tych armii. Ci wydzieleni Polacy mają być sformułowani w osobne pułki i dywizye i pozostawać pod komendą polskich oficerów. Do sztabu rumuńskiego mają być odtąd powołani także zastępcy armii polskiej.

Układ, zawarty między Polakami a Rumunami postanawia w artykule 5-tym, że wszystkie polskie dywizye otrzymają własną artyleryę, karabiny maszynowe, broń i amunicyę.

Konferencya z rządem w sprawie Legionów.

WIEDEŃ, 28 lutego. Prezes Koła polskiego Goetz odbył wczoraj konferencyę z prezydentem ministrów w sprawie Legionów. Dzisiaj o godz. 12 w południe odbędzie prezydyum Koła konferencyę z dr. Seidlerem w tej samej sprawie.

Składki na Legionistów.

LWÓW. Składki na doraźną pomoc dla Legionistów, zainicyowane w dziennikach lwowskich, przyniosły w ciągu 6 dni sumę przeszło 20.000 koron.

„Czarna ręka" wśród włościan Królestwa Polskiego.

KRAKÓW, 27 lutego. Jedno z pism krakowskich w artykule „Czarna ręka" donosi, że po Królestwie Polskiem grasują indywidua, rozrzucające prowokacyjne odezwy, w których radzą chłopom, by nie podpisywali protestu przeciw oderwaniu Chełmszczyzny, bo wróci pańszczyzna. Jako drugi przyczynek podobnej łajdackiej roboty zaznaczyć należy, że na posiedzeniu Rady gminnej w Racławicach, wójt tamtejszy pokazywał członkom drukowaną odezwę do chłopów aby „wyrżnąć panów i księży, bo w ten sposób chłopi będą mogli odebrać grunt po panach i księżach". — Podnieść należy, że włościanie gminy Racławice są uświadomieni i przyjęli tę podłą prowokacyę z należytem oburzeniem, czy jednak włościanie innych gmin stoją na tym samym stopniu uświadomienia, nie wiadomo. — Sprawa ta ma być poruszona na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wojskowej w Wiedniu przez posła Hallera.

Aleksander Sewrjuk.

Jeden z wiedeńskich dzienników podaje taką charakterystykę Aleksandra Sewrjuka.

Aleksander Sewrjuk, twórca pokoju Ukrainy z Austrya, jest wybitnym przedstawicielem młodzieży ukraińskiej, oddawna walczącej dla dobra swego kraju.

Młodzież ta, dawniej prześladowana i częstokroć na Syberję wysyłana, obecnie po wybuchu rewolucyi rozwinęła wzmożoną działalność na rzecz wolności i niepodległości swego kraju.

Sewrjuk jest bardzo młodym, liczy zaledwie 27 lat, co było powodem, że z początku dyplomaci nie chcieli go uznać za przedstawiciela Ukrainy.

Kształcił się w Kijowje, gdzie ukończył gimnazjum i wydział prawniczy Uniwersytetu. Już wtedy pracował w różnych związkach wolnościowych.

Obecnie po powstaniu Rady Ukraińskiej, której był delegatem w Brześciu, należał do partyi szukającej porozumienia z państwami centralnemi. Partja ta zwalczała przekonania niektórych polityków ukraińskich twierdzących, że należy szukać porozumienia nie z Niemcami i monarchią Habsburską, a z rządem bolszewickim. Szczególniej za prezydentury Winiczenki różnice w zapatrywaniach tych partyi objawiały się jaskrawo. Wtedy nawet Ukraina dostała znaczną pieniężną pomoc od Francyi.

Gdy po upadku Winiczenki prezydentem został Holubowicz, Sewrjuk, jako przewodniczący delegacyi ukraińskiej, wraz z Lubińskim i Lewickim, udali się do Brześcia. Tam po oświadczeniu Trockiego, wypowiadającem walkę Ukrainie, dążącej do samodzielności, i po dużo mówiących obietnicach niemieckich, Sewrjuk nie wahał się zawrzeć pokoju, sądząc, że takie wyjście będzie dla jego kraju najlepszem.

Pokój ten zawarł po uprzednim zawiadomieniu go przez Trockiego, że Kijów zajęty jest przez bolszewików, a niektórzy członkowie rządu ukraińskiego są wzięci do niewoli.

KRONIKA.

Polityka Koła Polskiego. Na odbytem 28 lutego posiedzeniu plenarnem uchwaliło Koło **27 głosami przeciw 26** następujący wniosek hr. Skarbka:

„Koło polskie wzywa prezydyum do porozumienia się ze Słowianami i innemi partyami opozycyjnemi w sprawie ustalenia wspólnej taktyki w parlamencie“.

Prezes Koła Polskiego bar. Goetz oświadczył, że bezwarunkowo nie może cofnąć swej rezygnacyi.

600.000 mk. dla nauczycieli. Wobec ciężkich warunków materyalnych stanu nauczycielskiego, ministeryum wyznań i oświecenia zamierza przeznaczyć fundusz w wysokości 600.000 mk. na zasiłek drożyźniany dla nauczycielstwa polskich szkół średnich. Do opracowania rozdziału tego funduszu ministeryum powołało komisyę, złożoną z 2 delegatów Stow. nauczycielstwa polskiego, 2 delegatów rad pedagogicznych szkół średnich, delegata kasy nauczycielskiej, delegata Zrzeszenia nauczycieli żydowskich szkół średnich i 3 osób mianowanych przez ministeryum.

Komisya postanowiła rozesłać kwestyonaryusz, wyjaśniający położenie materyalne naucyycieli. Wypełnione kwestyonaryusze powinny być za pośrednictwem szkół złożone komisyi (al. Ujazdowskie Nr. 20 sekcya szkół średnich) przed d. 2 marca dla Warszawy, przed 9 marca dla prowincyi.

Sykoły, które nie otrzymają schematów kwestyonaryuszy, powinny się zgłosić po nie do ministeryum.

Kandydatura Reymonta do nagrody Nobla. Polska Agencya Prasowa donosi z Sztokholmu: Instytut Nobla postanowił rozpatrywać kandydaturę Władysława Reymonta do nagrody Nobla dopiero w roku przyszłym.

Apel młodzieży górniczej. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „My, polska akademicka młodzież górnicza zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza do Związków górniczych i przemysłowych, aby gorliwiej zajęły się sprawą wykupna kopalń węglowych w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Robotnik polski na tułactwie. Z Częstochowy donoszą:

Wszyscy niemal robotnicy, którzy przed wojną pracowali w częstochowskich fabrykach, obecnie przebywają zagranicą. Częstochowa jest jednym z ważniejszych punktów centralizacyi i wysyłania partyi robotniczych do wszystkich miejscowości Rzeszy niemieckiej. Niemal co tydzień odchodzi „partya“ złożona z 50—100 ludzi, która bywa wysłaną przeważnie na Górny Śląsk i do Westfalii.

Zgon weterana. We środę zmarł w Sesnowcu ś. p. Franciszek Hauke, uczestnik walk o wolność w r. 1863.

Zmarły był sierżantem w partyi Parczewskiego, otrzymał pięć ran i wzięty był do niewoli moskiewskiej, z której zbiegł szczęśliwie.

W Turku zmarły był założycielem straży ogniowej i przez 35 lat był czynnym jej członkiem, w następstwie zaś członkiem honorowym.

W obce ręce. Pisma warszawskie donoszą: Hr. Zygmunt Plater sprzedał trzy tysiące morgów lasu z majątku Olchowiec, w powiecie Krasnostawskim firmie Kaesman i Spółka. Za czasów rosyjskich z powodu istniejącej ochrony leśnej, las ten nabyty od sukcesorów barona Preszla, nie mógł być wycięty, wskutek czego interes spekulacyjny nie powiódł się. Obecnie las ten miał być nabyty przez Polaka, który już był dał zadatek. Ale hr. Plater zerwał układy i sprzedał obcej firmie. Drzewo zostanie wywiezione za granicę, a kraj tak potrzebuje budulca dla swej odbudowy.

Samobójstwo ułana. Z Warszawy donoszą pod datą 26 lutego:

Wczoraj w pokoju hotelu Francuskiego przy pl. Małachowskiego, wystrzałem w w skroń, pozbawił się życia Maryan Kulczyński lat 24, wachmistrz 1 pułku ułanów wojsk polskich.

„Wieczór familijny“. W pismach poznańskich czytamy: Obchód Kościuszkowski, zapowiedziany na 2 lutego, ale zakazany, odbył się dnia 17 b.m., jednakże na życzenie władzy pod firmą „Wieczór familijny“. Na ten „Wieczór familijny“ tylu przybyło rodaków do Pelplina, że ich największa sala tamtejsza nie zdołała pomieścić.

Salony zamiast strychów. W dziennikach warszawskich czytamy: Z powodu częstych obecnie kradzieży bielizny ze strychów i wobec wielkiej jej drożyzny, w niektórych domach zamiast wieszać bieliznę na strychu, suszą ją w mieszkaniu, nieraz w salonie, jako najobszerniejszym pokoju.

Ze Świata.

W austryackiej Izbie Panów toczyła się 28 lutego w dalszym ciągu dyskusya nad wnioskiem Czedika i Plenera o wyrażenie uznania hr. Czerninowi. Z Polaków ks. biskup Pelczar, ale mowy jego nie podało nawet w streszczeniu biuro korespondencyjne. Zato specyalnie mowę wygłosił ks. Karol Anesperg, łagodniejszą nieco br. Plener. Groził nam dr. Dumba, a dr. Bernreiter chwalił hr. Czernina. Zadowolenie z pokoju brzeskiego wyraził metropolita Szeptycki. Wreszcie prezydent ministrów dr. Seidler oświadczył, że wojska austryackie wkroczą na Ukrainę, co ma jednak tylko znaczenie pomocy prawnej i administracyjnej na prośbę wyrażoną przez ukraińską republikę.

„Ukraiński“ zamiast „rusiński“. Z Wiednia donoszą: Rząd austryacki rozporządził, aby w dokumentach urzędowych, tyczących się spraw rusińskich, używano wyrazu „ukraiński“ zamiast „rusiński“.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

28 lutego.

Znaczne zakupy wywołały dziś dużą zwyżkę papierów procentowych.

Papiery procentowe	TRANZAKCYE
6 procent. Obligacye m. Warszawy z r. 1915 .	184.50. 185 — 185,50
6 procent. Obligacye m. Warszawy z r. 1916 .	
Listy zast. Ziemsk. 4½ proc.	196. 195.50 —
Listy zast. Ziemsk 4 pr.	170.
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	180.50 180.— 179.50.
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc. . . .	164.— 163.—
Renta	
Serye ros.	

Korony 64.50, 65, 65.10, 64¾

Sztokholm, 27 lutego.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 155.30 Mk.

Z Dąbrowy.

Z KOŁA ZAGŁĘBIAN.

Z stow. młodzieży akademickiej z Zagłębia w stolicy otrzymujemy powyższy artykulik z prośbą o [illegible]

Jednoroczny okres czasu jaki upłynął od założenia Koła, wykazał nam potrzebę istnienia podobnej instytucyi. Prace pierwszego półrocza zostały przerwane w chwili największego ożywienia zamknięciem wyższych uczelni. Siłą rzeczy musieliśmy odroczyć dalszy ciąg pracy do lepszego jutra. Pomimo ciężkich warunków pracy suma obrotów kasowych wyniosła 1812 mk., dzięki czemu można było udzielić sześć pożyczek, w czem dwie stypendyalne (po 200 mk.). Zasobność kasy zawdzięczamy głównie naszemu społeczeństwu, które poparło gorąco raut, urządzony w czasie przeszłorocznej przerwy Wielkanocnej. Wspomnienie to pozwala nam przypuszczać, że imprezy dochodowe, projektowane przez „Koło Zagł.“ na nadchodzące święta będą się cieszyły podobnem poparciem.

Pragnieniem naszym jest nawiązanie stałego kontaktu ze społeczeństwem, w pracy nad spełnianiem celów „Koła“. Aby ułatwić współdziałanie, przewidzieliśmy w statucie możność otwarcia listy „członków wspierających“. Terenem współpracy będzie przedewszystkiem „Komisya Pośrednictwa Pracy“ świeżo utworzona przy Kole. Zadaniem Komisyi jest wynajdywanie dla członków, pracy zarówno zarobkowej jak i wynikającej ze studyów, a więc wyjednywanie praktyk, kondycyi oraz wszelkiego rodzaju posad. Jasnem jest, że owocność działalności tej komisyi zależeć będzie li tylko od poparcia zainteresowanych sfer z poza „Koła“.

Na ostatniem walnem zebraniu Koła ustąpił były Zarząd na skutek skończonej kadencyi. Nowe wybory powołały do Zarządu kolegów: M. Smugarzewskiego z Sosnowca (prezes), W. Srokowskiego z Dąbrowy (v. prezes przew. K. P. P.), St. Modrzejewskiego z Sosnowca (skarbnik), E. J. Wintera z Niwki (sekretarz), J. Holewińskiego z Zagórza (przew. K.D.N.), jako zastępców A. Zajglera i St. Krzyckiego z Sosnowca. Do komisyi rewizyjnej: Z. Szymankiewicza (ponownie), Prz. Kąkolewskiego i L. Hauzego wszyscy z Sosnowca.

Koło liczy obecnie 75 członków. Pożyczki wypłacane w r. b. dosięgły sumy 350 mk. Wobec bliskiego terminu opłaty czesnego oczekiwać należy na dni najbliższe ożywionego ruchu pożyczkowego.

Za Zarząd prezes W. Smugarzewski.
Za sekretarza St. Krzycki.

(d) **Spłoszeni złodzieje.** Nocy ubiegłej nieznani sprawcy usiłowali się dostać do sklepu masarskiego Ludwika Winkla, róg Sienkiewicza i Ulman i już nawet wybili szyby, lecz spłoszeni zbiegli.

Nadchodzący właśnie patrol policyi aresztował natomiast niejakiego Podsiadłę, który nie umiał się wytłómaczyć co robił o tej porze na ulicy.

W braku jednakże rzeczowych dowodów Podsiadło został wypuszczony z aresztu.

Car Mikołaj II.

3.)

Czy Piotr pochodził z rodu Romanowów? Urzędowo tak; ale nawet współcześni powątpiewali w to silnie.

Carowa, matka jego, a żona Teodora, który był mężczyzną chorowitym, fizycznym niedołęgą, juz za życia męża prowadziła tryb życia bynajmniej nie budującej. To też kronikarze współcześni, na podstawie plotek dworskich, a także i na podstawie charłactwa całej reszty potomstwa cara Teodora — są zdania, że Piotr był nieprawym synem jego żony.

Podobno i sam Piotr był tego zdania. Jeden z kronikarzy współczesnych opisuje taką scenę:

Pewnego razu podczas uczty pijackiej Piotr zwrócił się do jednego z dworzan starego Tichona Strieszniewa, głośnego z przygód romantycznych, jakie miał w swej młodości — zapytując go wprost:

— Streszniew! Czyim ja jestem synem? Czy twoim? Powiedz, nie lękaj się...

A widząc, że stary dworak waha się powiedzieć, dodał już porywczym tonem.

— Mów! — bo inaczej cię uduszę...

— Ojczulku drogi — brzmiała odpowiedź — cóż ci mam odpowiedzieć? Przecież ja nie byłem sam jeden...

Z takiej to rodziny, niepewny Romanow, car Piotr Wielki objął rządy nad Rosyą, rządy przez których okres cały, jak nić czerwona snuje się pasmo najstraszniejszych zbrodni...

Przedewszystkiem wnet po zamachu stanu usuwającym carównę Zofię od regencyi, umiera nagle brat Iwan. Otruty został z woli Piotra I.

W r. 1697 tłumi krwawo spisek wymierzony przeciw niemu zorganizowany przez oficerów z pułków strzeleckich, a kierowany przez uwięzioną w klasztorze Zofię.

W r. 1698 wybuchł przeciw niemu bunt strzelców, pomszczony krwawo przez cara. Na szubienicy w jednym dniu zginęło 2000 ludzi; na torturach ginęły tysiące ofiar, nawet kobiety ciężarne, rodzące wśród męczarni przedwcześnie. Car asystował osobiście egzekucyom i torturom... zmuszając swe siostry Zofię i Martę by także były ich widzami.

Marta, obecna przy straceniu swego kochanka, z rozpaczy zwaryowała.

Zofia próbowała jeszcze dwa razy uciec z klasztoru, ale czujne były straże braterskie. Za każdym razem spotykało ją niepowodzenie. Wreszcie w r. 1704 umarła nagle — a historyk Piotra Wielkiego dodaje jeszcze słowo: „uduszona“. Tak po bratobójstwie przyszła kolej na siostrobójstwo.

Nie dość na tem: Pijak rozpustnik, tyran a przytem „reformator“ — dręczył swe najbliższe otoczenie: żonę Eudoksję Łopichinównę, która obdarzyła go następcą tronu zamknął w klasztorze, gdzie przymierała głodem. Tam zakochała się w majorze Glebowie. Romans wykryto. Glebowa car kazał wbić na pal.

Kochankę swą Maryę Hamilton kazał ściąć za niewierność w swej obecności. Podszedł do skazanej ucałował ją, podtrzymał w swych ramionach, a gdy wreszcie omdlała opuścił ją, co było sygnałem dla kata — który ją ocucił, i dopiero gdy wróciła do przytomności ściął jej głowę... Wówczas car mający pretensye do uczoności, podniósł z błota krwią ociekającą głowę i począł spokojnym głosem wykładać obecnym anatomię, wymieniając wszystkie narządy w które ugodził topór. Po ukończeniu wykładu przycisnął usta do zbielałych warg swej kochanki, poczem odrzucił od siebie głowę Maryi, przeżegnał się i odszedł...

Nie koniec na tem. Brato- i siostro-bójca stał się wreszcie mordercą własnego syna, następcy tronu, Aleksego. Aleksy nie kochał ojca, ojciec go nienawidził, a nienawiść tę podsycała jeszcze druga żona Piotra, Katarzyna...

(d. c. n.)

Zaproszenie do przedpłaty

Przezwyciężywszy rozliczne trudności, jakie spiętrzyły się w ostatnich miesiącach przed nami,

GAZETA POLSKA

w czwartym roku wydawnictwa staje się dużym dziennikiem polskim pozbawionym barwy lokalnej — poświęnym sprawom całej Polski.

Wierni dotychczasowego programowi dołożymy starań, by pismo ulepszyć i rozszerzyć.

Czytelnicy nasi otrzymają w przeciągu marca przyrzeczone premie.

Przedpłata miesięczna wynosi wraz przesyłką pocztową w całej Polsce **5 K. 10 hal.**

Nowo przybywający prenumeratorzy adsyłający powyższą prenumeratę zgóry za miesiąc marzec otrzymają „Gazetę Polską“ **do końca lutego bezpłatnie.**

Nakładem naszym zacznie wychodzić od dnia 1 marca b. r.

SZCZUTEK

pismo satyryczno-polityczne.

„SZCZUTEK“ wychodzić będzie dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go. Współpracownictwo przyjęli najwybitniejsi autorzy i rysownicy polscy. Cena bogato ilustrowanego zeszytu wynosi we Lwowie 50 hal., w Galicyi i Królestwie Polskiem z przesyłką 60 hal. Prenumerata: kwartalnie K. 3.—z przesyłką K. 3.60, półrocznie K. 6 — z przesyłką K. 7.20, rocznie K. 12 — z przesyłką K. 14.40.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i biurach dzienników oraz w firmie wydawniczej:

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i S-ka, Lwów, Hotel George'a.

1394-1-3.